

Z kroniki naukowej i kulturalnej

NADANIE UNIwersYTETOWI POZNAŃSKIEMU IMIENIA ADAMA MICKIEWICZA

Dnia 22 listopada 1955 r. Senat Uniwersytetu Poznańskiego z inicjatywy dziekana Wydziału Historyczno-Filozoficznego przemawiającego w imieniu Rady tegoż Wydziału, powziął decyzję wystąpienia do Ministerstwa Szkół Wyższych i Ogólnopolskiego Komitetu Obchodu Roku Mickiewiczowskiego z wnioskiem o nadanie Uniwersytetowi Poznańskiemu nazwy „Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu“. Wniosek ten rozpatrzony w odpowiednich instancjach rządowych znalazł swoje urzeczywistnienie w Uchwale Nr 1037 Rady Ministrów z dnia 31 grudnia 1955 r., której tekst (ogłoszony w Monitorze Polskim 1956 nr 1) brzmi następująco:

„Dla uczczenia pamięci Adama Mickiewicza, wielkiego poety, myśliciela i działacza postępowego, w 157 rocznicę Jego urodzin — Rada Ministrów na podstawie art. 4 ustawy z dnia 15 grudnia 1951 r. o szkolnictwie wyższym i o pracownikach nauki (Dz. U. z. 1952 r. Nr 6, poz. 38) uchwała co następuje:

§ 1. Uniwersytet Poznański otrzymuje z dniem 24 grudnia 1955 r. nazwę „Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu“.

§ 2. Wykonanie uchwały porucza się Ministrowi Szkolnictwa Wyższego.

§ 3. Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą od dnia 24 grudnia 1955 r.

Prezes Rady Ministrów:

Józef Cyrankiewicz“

Akt ten, wiążący najstarszą uczelnię Poznania z imieniem autora „Konrada Wallenroda“, w szczególności sposób zadokumentował zrozumienie roli, jaką twórczość Adama Mickiewicza spełniała w społeczeństwie polskich ziem zachodnich w czasach pruskiej niewoli i walki z uciskiem narodowym i klasowym na tych ziemiach.

Studenci oraz pracownicy poznańskich szkół wyższych uczcili akt przemianowania na uroczystej akademii, która odbyła się dnia 11 lutego 1956 r. w auli Uniwersytetu. Na akademii obecni byli także przedstawiciele rządu, partii, władz miejscowych i społeczeństwa. Na program akademii złożyły się: obszernie przemówienie rektora prof. dra Jerzego Suszki, przemówienia przedstawicieli innych uczelni poznańskich, reprezentantów społeczeństwa i studentów, referat okolicznościowy, który wygłosił zastępca profesora dr Lesław Eustachiewicz, oraz urozmaicona część artystyczna.

J. M.

Z PRACOWNI

SŁOWNIKA STAROŻYTNOŚCI SŁOWIAŃSKICH W POZNANIU

1. Tok pracy i jej dotychczasowe wyniki

Organizacja wielkoosobowego warsztatu pracy SSS programowo obejmuje dziesięć dyscyplin: antropologię, archeologię, etnografię, historię, prawo, językoznawstwo, piśmiennictwo, zagadnienia społeczno-gospodarcze, sztukę i wierzenia. Tworzą one całokształt wiedzy współczesnego słowianoznawstwa.

Praca nad SSS stale postępuje naprzód. Wykazuje przy tym dość nierównomierne natężenie w poszczególnych latach i poszczególnych działach. Zależy to głównie od warunków indywidualnych jego współpracowników, energii redaktorów

działów oraz sprawności Głównej Redakcji i jej Sekretariatu. Z wszystkich momentów wpływających na bieg pracy słownikowej najważniejszym jest ustosunkowanie się autorów do zadań, jakie na nich nakłada udział w opracowywaniu tego dzieła. W najniższej komórce jego wykonywania, a więc w pracowni autorów tkwi cała istota i cały ciężar dojrzwania tego przedsięwzięcia. Szczególnie wyraźnie to się stwierdza przy najpowierzchniwszym zaznajomieniu się z tokiem pracy w Redakcji SSS. Autorzy są podstawowymi twórcami Słownika. Od nich zależy zakres, metoda i poziom artykułów wchodzących do Słownika. W pracowniach autorskich dokonuje się selekcja zebranych materiałów, zanim ukształtuje się z nich gotowy artykuł, idący później do oceny redaktora działu i Redakcji Głównej. Nakład pracy autorów przy zebraniu literatury i źródeł, obmyślaniu treści hasła, formowaniu jego kształtów, dopasowywaniu wywodu do słownikowych warunków i potrzeb w ramach ograniczonego limitu wierszy — przedstawia się jako duży i nieraz niedoceniony wysiłek. Autor narażony jest na różne trudności, towarzyszące każdej tego rodzaju pracy, jak brak odpowiednich źródeł lub potrzebnej informacji bibliograficznej, niedostatek czasu lub ciasnota rozmiarów artykułu. Wielki nakład pracy daje ostatecznie nikły z pozoru wynik. Od współpracowników SSS często słyszy się zdanie, że w pracy nad hasłami starożytności słowiańskich w efekcie otrzymana skondensowana postać artykułu nie wyraża tej ciężkiej drogi, jaką przeszedł autor przy jego opracowaniu. Na pociechę utyskującym autorom można jedno powiedzieć, że nie ma innego sposobu i innej drogi, ażeby dojść do wykonania zamierzonego celu.

Po tej drodze pełnej trudności kroczy w ramach pracy SSS około 173 autorów, należących do różnych szczebli jego organizacji. Nie ma ani jednego członka Redakcji Głównej ani też członka Komitetu Redakcyjnego oraz sekretariatu Redakcji, który by nie przyjął ciężkiego zadania opracowywania hasła. Wynika to ze świadomości, że dokonuje się dzieło monumentalne (jak się wyraził jeden z recenzentów Zeszytu próbnego), którego brak odczuwa się bardzo wyraźnie w uczących się i nauczających sferach uniwersyteckich.

Miasta uniwersyteckie są głównymi skupiskami współpracowników Słownika. Ośrodki poznański i krakowski najliczniej zasilily ich szeregi. Pierwszy liczy 45, drugi 42 współpracowników. Obok nich warszawski ma 38. Natomiast Wrocław 12-tu, Łódź — 10, Toruń — 6, Lublin — 4. Te ostatnie cztery miasta uniwersyteckie biorą mniejszy udział w pracach słownikowych. Razem więc siedem miast uniwersyteckich stanowi najważniejsze placówki Słownika. Znajduje się w nich 156 współpracowników, z którymi Redakcja SSS jest w stałym kontakcie organizacyjnym. Poza nimi w 11 innych miejscowościach są lub byli nasi współpracownicy, szeroko rozrzucony po całej Polsce od Karpat do Bałtyku. Przemyśl, Zakopane, Bochnia, Gliwice, Jarocin, Gniezno, Biskupin, Brzoza (pow.toruński), Gdańsk, Wolin i Szczecin dały ich razem kilkunastu.

Takie rozmieszczenie geograficzne placówek i ognisk Słownika po ziemiach polskich świadczy o penetracji jego agend, nawet na głęboką prowincję w poszukiwaniu odpowiednio przygotowanych sił naukowych i tam też je znajduje.

Prowincjonalne punkty w wykonywaniu swoich zadań działają sprawnie i kontakt z nimi redakcji jest o wiele łatwiejszy i regularniejszy niż z współpracownikami miast wielkich. Ze wszystkich ośrodków Słownik jest najsilniej związany z poznańskim i krakowskim. Od nich, jak wiadomo, wyszła inicjatywa mobilizująca siły naukowe do podjęcia i zorganizowania pracy nad Słownikiem. Dał temu początek prof. Lehr-Splawiński i prof. Z. Wojciechowski w r. 1950. Już w okresie sprzed ostatniej wojny Poznań i Kraków występowały w roli ośrodków najbardziej zaawansowanych w badaniach różnych działów słowianoznawstwa, jak o tym świadczą publikacje z archeologii, antropologii, językoznawstwa oraz dziejów Słowian. W Poznaniu też przede wszystkim znalazła oparcie organizacja pracy nad Słowni-

kijem w zespole naukowym pracowników Instytutu Zachodniego. Nie z przypadku więc znajduje się dzisiaj w Poznaniu siedziba Głównej Redakcji Słownika i miejsce zebrań Komitetu Redakcyjnego.

Po pięciu latach różnych zmian i kolei w położeniu materialnym SSS wreszcie stanął on mocno finansowo przez otrzymywanie wysokich rocznych dotacji Polskiej Akademii Nauk w latach 1954 i 1955. Uzyskał też dwa etaty naukowe Akademii w ramach Zakładu Słowianoznawstwa (1955), a o przyznanie dwóch innych zostały podjęte starania. Widzieć w tym należy umocnienie pozycji Słownika pod opieką Akademii i utrwalenie jego położenia na dalszą przyszłość. W związku z tym w ostatnich dwóch latach zaznaczył się silny wzrost postępu pracy nad Słownikiem, co dało znaczną ilość wierszy wciągniętych do tek redaktorskich (ob. niżej). Ta nowa sytuacja Słownika, jak się zdaje, powinna była wyprowadzić z biernego stanowiska obserwacyjnego tych wszystkich, którzy z jakichkolwiek względów nie dotrzymują swoich zobowiązań wobec Słownika i w dalszym ciągu zalegają z ich wykonaniem, jakby czekali na jakieś dalsze i specjalne „znaki na niebie“, czyli na jeszcze pomyślniejsze warunki dla SSS. Przyjrzyjmy się bliżej ustosunkowaniu współpracowników do wykonania ich zobowiązań wobec SSS. Jeśli wziąć pod uwagę najbardziej aktywnych, to widzimy w pierwszych szeregach obok siebie najwybitniejszych przedstawicieli nauki jak i młodych jej adeptów w liczbie 20-tu, którzy opracowali 867 artykułów, zawierających przeszło 51.000 wierszy. Wprawdzie nie oznacza to równowartości wkładu każdego z nich w Słownik, ale z całą pewnością twierdzić można, że wyraża wspólny ich wysiłek w dźwiganiu i wykonywaniu trudnego zadania pracy nad Słownikiem. Jest to zastęp najwrażliwszych współpracowników na jego potrzeby. Przyjmowali oni bez odmowy i nadal przyjmują zamówienia redakcyjne na opracowanie porzuconych lub nieobsadzonych haseł i to przy wykonywaniu własnych uciążliwych zajęć na innym polu pracy. Zawsze jednak potrafili wykonać swoje zobowiązania bez większej zwłoki.

Nie bez zainteresowania czyta się listę tych współpracowników, którzy napisali do Słownika ponad 1000 wierszy. Są to:

1. Prof. J. Adamus	71	artykułów,	4619	wierszy
2. „ J. Czekanowski	26	„	5400	„
3. „ A. Gieysztor	21	„	1031	„
4. Mgr A. Gilewicz	2	„	1083	„
5. Prof. M. Gumowski	7	„	1405	„
6. „ St. Inglot	21	„	2405	„
7. Mgr St. Jasnosz	23	„	1230	„
8. Prof. K. Jażdżewski	16	„	1554	„
9. „ J. Kostrzewski	102	„	6693	„
10. „ Wl. Kowalenko	54	„	2201	„
11. „ G. Labuda	21	„	1109	„
12. „ T. Lehr-Splawiński	9	„	1509	„
13. „ T. Lewicki	91	„	2139	„
14. „ W. Molè	41	„	5130	„
15. Mgr J. Nalepa	114	„	3297	„
16. Prof. St. Nosek	20	„	1030	„
17. „ M. Plezia	121	„	2107	„
18. „ M. Rudnicki	3	i 180 glos	1537	„
19. „ K. Tymieniecki	63	„	4607	„
20. Mgr A. Wędzki	44	„	1093	„

Razem 867 art. i 180 glos = 51278 wierszy

Można też wyróżnić inną grupę współpracowników, liczącą przeszło sto osób, którzy opracowali po jednym, dwa lub kilka mniejszych lub większych haseł. Niektórzy z nich dostarczyli Redakcji po kilkaset wierszy, inni po kilkadziesiąt, zależnie od ważności haseł. W ogólnym wyniku na grupę tę przypada pokaźna ilość opracowanego materiału, wyrażającego się w 418 artykułach zawierających 25.000 wierszy.

Wreszcie ustalić można przy przeglądzie szczegółowej kartoteki haseł i trzecią grupę według zerowych pozycji aż w 40 wypadkach. Kartki te należą do zupełnie biernych współpracowników. Dotąd nie wnieśli oni do SSS ani jednego wiersza. Liczba ich dwukrotnie przewyższa zespół najaktywniejszy. Choć pozostają oni w kontakcie z Redakcją i nieraz przyrzekają wykonanie zobowiązań, ale widocznie różne okoliczności stają im na przeszkodzie. Pobudzenie ich do tak potrzebnej i z niepokojem oczekiwanej współpracy jest najtrudniejszym zadaniem Redakcji SSS. Jednakże w miarę postępu pracy i w tej grupie bierność nieraz zmienia się w aktywność, co rokuje pod warunkiem nieustającej interwencji Redakcji, że uda się wreszcie ożywić i uaktywnić i ten odcinek zastoju. Do jego współpracy z Redakcją SSS mogłoby się przyczynić zwolywanie w większych skupieniach lokalnych zebrań autorów w celu omówienia tych nieomagań. Nie można wątpić, że takie zebrania należycie przygotowane nie byłyby bezpłodne. Z pewnością stać by się mogły pobudką do przyspieszenia pracy nad hasłami „zalegającymi“ u autorów od paru lat i przyczyniłyby się do stworzenia większego ruchu dookoła Słownika.

Obok tego nieomaganania występują też inne, polegające na tym, że dotąd w tekstach Słownika znajdują się hasła nie przydzielone autorom, czyli tzw. „nieobsadzone“. Obie te grupy haseł w niektórych działach są wynikiem tendencji odkładania spraw Słownika na czas późniejszy. Tam gdzie ona istnieje, korespondencja i ocena haseł zalegają całymi miesiącami. Na działowym szczeblu organizacyjnym wydaje się to wprost nieprawdopodobne, ale niestety tak niekiedy jest w rzeczywistości. Niedawno jeden z autorów na publicznym zebraniu wypowiedział pogląd, że im później autor napisze swe artykuły, tym lepiej na tym wyjdzie, bo uniknie przez to późniejszego uzupełniania i „unowocześnienia“ swoich artykułów. Takie stanowisko, gdyby zostało wprowadzone w nasze stosunki, oznaczałoby przesunięcie zakończenia pracy nad Słownikiem na czas nieokreślony. I bez tego zachęcania ona się stale przewleka. Nie należy takimi wystąpieniami gasić i osłabiać moralnego pogotowia tych autorów, którzy jeszcze poczuwają się do odpowiedzialności za swe opóźnianie się z artykułami do Słownika. Zachęcanie takie do zwlekania wpłynąć może na zwiększenie bierności wśród autorów. Bierność postawy wobec Słownika, kiedy zebrano przeszło 54,1% pierwotnego limitu jego materiałów, nie wynika chyba już dzisiaj z niewiary w pomyślność jego rozwoju, lecz przeważnie z ogromnego przepracowania lub złego stanu zdrowia personelu naukowego, jego przeciążenia innymi bardzo ważnymi zadaniami, a także wypadki zgonu (5) współpracowników. Ten stan rzeczy wyraźnie potwierdzają osobiste kontakty Redakcji z najczynniejszymi jak i biernymi autorami oraz pisma przysyłane do SSS. Nie bez znaczenia też są zapewne inne mniej ważne względy.

W niejednym wypadku wyręczają Redakcję z napotykaných trudności autorzy najbardziej zainteresowani i oddani sprawom SSS. Przy ich pomocy powoli maleje liczba haseł „nieobsadzonych“. Jest ich jednak jeszcze 215 w następujących działach:

Etnografia	31	Zagadnienia społ.-gospod.	13
Historia	108	Językoznawstwo	5
Piśmiennictwo	54	Prawo	4.

Przy pokonywaniu trudności pracy słownikowej wytworzyła się lokalna forma konsultacji przeważnie z młodymi autorami, którzy pracują w Słowniku na zlecenie

profesorów i pod ich kierownictwem przygotowują zamówione przez redakcję artykuły. Takie konsultacje odbywają się stale w Redakcji SSS, a także u prof. J. Kozłowskiego, prof. Labudy, prof. Tymienieckiego, a także w Warszawie u prof. Gieysztor, w Krakowie u doc. Zawadzkiego, a przypuszczalnie i w innych ośrodkach pracy, gdzie odczuwa się tego potrzeba i istnieje odpowiednia inicjatywa. Konieczność tego rodzaju współpracy szczególnie silnie narzuca się przy opracowaniu artykułów zbiorczych. W nich zwłaszcza trudno uniknąć krzyżowania się tej samej treści w jednym hasle, gdy 2 lub trzech autorów opracowuje je niezależnie od siebie. Np. hasło „Poznań“ w ujęciu archeologa, historyka i historii sztuki łatwo może mieć powtórzenie tych samych momentów z jego dźwięków. Po zdobytym doświadczeniu Redakcja SSS zaznajamia autorów z treścią innych artykułów składających się na jedno hasło zbiorcze.

Oprócz tego należy się liczyć z jeszcze inną osobliwością pracy słownikowej. Autorzy biorą w niej udział na podstawie tzw. zamówienia od Redakcji, zawierającego nieraz długi i różnorodny spis haseł. Wśród nich prawie zawsze znajdują się hasła wykraczające poza właściwe zainteresowania naukowe autora. Stąd wynika, że spod jednego pióra wychodzą artykuły nierównej wartości. Obok haseł doskonale opracowanych znajdują się zbyt zaciężnione pod względem treści i zakresu omawianego zjawiska.

W takich wypadkach konsultacja zespołowa okazuje się bardzo pożyteczną. Wskazując na ujemne strony zamówienia w pracach naukowych, trzeba też mieć na względzie i to, że Redakcja SSS ma nieraz duże trudności w znalezieniu odpowiedniego autora, który uproszony wreszcie przyjmuje zamówienie z zastrzeżeniami. Zwrócenie uwagi na te realne warunki pracy nad Słownikiem jest ważne ze względu na potrzebę zaznajomienia z nimi ogółu osób zainteresowanych sprawami Słownika.

Usunięcie niedomagań funkcjonalnych Słownika obciąża trzy podstawowe szczeble jego organizacji: Redakcję Główną wraz z jej Sekretariatem oraz Komitet Redakcyjny (złożony z członków Redakcji Główniej, Redaktorów działów i ich zastępców), zwoływany raz lub dwa razy do roku dla wysłuchania sprawozdania Sekretariatu z całokształtu prac Słownika, powzięcia uchwał normujących jego czynności oraz ustalenia i kontrolowania głównych wytycznych pracy Redakcji, Sekretariatu i autorów. Spoistość wewnętrzna SSS utrzymuje się nie tylko przez korespondencję Sekretariatu z poszczególnymi autorami, ale także przez osobiste kontakty autorów z redaktorami działów i Sekretariatem Redakcji.

Funkcje jego dzielą się na techniczno-administracyjne i naukowo-redakcyjne. Pierwsze polegają na czynnościach biurowych. Do nich należą: wysyłanie zamówień, przyjmowanie artykułów, odsyłanie ich do redaktorów działów, rejestrowanie treści tych ocen i przekazywanie ich autorom, prowadzenie ewidencji autorów, haseł i artykułów. Na tej ewidencji opierają się kwartalne i roczne sprawozdania ze stanu i postępu prac oraz sporządzenie listy wypłat honorariów autorskich i redaktorskich.

Najważniejsza jednak część prac Sekretariatu polega na ostatecznym przygotowaniu artykułów pod względem redakcyjnym i rzeczowym. Niektóre z nich wymagają częściowej przebudowy, zwłaszcza artykuły zbiorcze. Scalenie ich odrębnych części bez uszczerbku dla ich treści jest zadaniem trudnym i delikatnym. Nieraz praca ta wymaga konsultacji z odpowiednimi redaktorami działów, za których aprobatą ustala się ostateczną postać redakcyjną artykułów. Przy tego rodzaju pracy Sekretariat dba o to, ażeby artykuły nadesłane przed paru laty zostały uzupełnione nowymi wynikami badań naukowych na podstawie najnowszej literatury, którą wpisuje się do jej poprzedniego zestawienia.

W pracy tej personel Redakcji posługuje się znajdującym się pod ręką księgozbiorem Biblioteki Instytutu Zachodniego oraz Biblioteki Uniwersyteckiej, Biblioteki Seminarium Historycznego U. P. i Biblioteki Muzeum Archeologicznego w Po-

znaniu. Dla potrzeb Słownika nawiązano kontakt przez kierownictwo Biblioteki Instytutu Zachodniego z Jugosławią, skąd w drodze wymiany otrzymano 14 tomów Kodeksu Dyplomatycznego Chorwacji, Dalmacji i Sławonii, opracowanego przez T. Smičiklasi. Ponadto oczekiwane są inne wydawnictwa historyczne i archeologiczne z Jugosławii. Czeskie wydawnictwa przychodzą dość regularnie i również służą do potrzeb Słownika. Pomocną również jest Wielka Radziecka Encyklopedia, którą z inicjatywy SSS otrzymała biblioteka Instytutu Zachodniego. Inne radzieckie wydawnictwa ułatwiają wykonanie zadań Słownika w tejże bibliotece.

Od r. 1955 Redakcja SSS jest w bliższym kontakcie z Komitetem Sławistycznym i Rusycystycznym PAN, na którego posiedzeniach są omawiane i dyskutowane sprawy Słownika oraz sprawozdania z jego czynności, referowane przez sekretarza Redakcji (w r. ubiegłym dwukrotnie). Słownik obecnie należy organizacyjnie do Zakładu Słowianoznawstwa PAN.

Na dzień 1 stycznia 1956 w głównej tece SSS znajdowało się 75.991 wierszy, co stanowi 54,1% zaplanowanego limitu SSS (ob. tabela). Tabela wyników ujęta we-

Tablica stanu i postępu prac

SSS

w roku 1955

Dział	Ogólny limit wierszy SSS	Stan z dn. I I 55 r.			Przyrost w r. 1955		Stan z dn. I XII 55		
		Opraco- wana ilość wierszy	Opraco- wany % wierszy	Opraco- wany % wierszy	wierszy	%	Opraco- wana ilość wierszy	Opraco- wany % wierszy	
Antropologia	6.000	5.400	90,0	0	0	5.400	90,0		
Archeologia	24.000	15.422	64,0	1.409	6,1	16.831	70,1		
Etnografia	12.600	1.957	15,5	820	6,45	2.777	22,05		
Historia	36.000	13.235	36,8	8.555	23,7	21.790	60,5		
Językoznawstwo	12.000	3.602	30,0	1.885	15,7	5.487	45,7		
Piśmiennictwo	6.000	862	14,3	1.079	18,0	1.941	32,3		
Prawo	12.000	6.204	51,8	0	0	6.204	51,8		
Sztuka	12.000	1.790	14,9	2.316	18,48	4.106	33,4		
Wierzenia	3.600	336	9,3	426	11,8	762	21,1		
Zagadn. Społ. i Gosp.	16.260	8.409	51,1	2.284	14,7	10.693	65,8		
Razem	140.460	57.217	40,7	18.774	13,4	75.991	54,1		

dług działów przedstawia stan każdego z nich w sumarycznym ujęciu z wykazaniem w ostatniej rubryce postępu wyrażonego w procentach w stosunku do całości zadania. Zaznaczyć należy, że w toku pracy lat poprzednich wyznaczony limit wierszy okazał się zbyt ciasny. Autorzy stale skarżyli się na ramy wyznaczonego limitu wierszy, zniechęcając się do pracy. Tego rodzaju skargi słyszy się stale nawet od najwybitniejszych przedstawicieli nauki. Z tymi głosami trzeba się liczyć i liberalniej traktować przekroczenia limitu przypuszczalnie o jakieś 30—40%, jeśli chcemy doprowadzić nasze zadanie do pomyślnego końca.

Z tego wzrastającego rozmiaru Słownika wynikają dwie konsekwencje: pierwsza — że Słownik staje się wydawnictwem nie dwu- lecz trzytomowym, druga — że początkowo ustalony słownikowy charakter powoli przekształca się na encyklopedyczny. Nie ma w tym nic niepokojącego, raczej przeciwnie, przez zachodzące zmiany osiąga się poziom wyższej wartości i użyteczności, ale trudniejszy w wykonaniu. Ewolucja ta zaznaczyła się już w 1954 roku, a w r. 1955 została wyraźnie stwierdzona na posiedzeniu Komitetu Redakcyjnego, który zachodzącą zmianę w traktowaniu materiałów jak i objętości Słownika przyjął do wiadomości bez żadnych zastrzeżeń. Na dzień 1 I 1956 w tekach redakcyjnych znajdowało się 1022 hasła jednodziałowe, 190 zbiorczych i 331 glos, razem 1212 haseł, opracowanych w 1285

artykułach. W porównaniu do liczby haseł całego Słownika (3600) jest to około $\frac{1}{3}$ ogólnego ich zestawu. Wynika stąd, że $\frac{2}{3}$ haseł pozostaje jeszcze do opracowania, a więc cały Słownik w postaci gotowej przy zachowaniu tej samej proporcji wzrostu wierszy będzie ich miał około 200.000, zamiast przyjętego początkowo limitu 140.450 wierszy. Obliczenia te są próbą spojrzenia w przyszły rozmiar Słownika na podstawie danych z lat 1950—1955.

W ubiegłym roku praca nad Słownikiem rozwijała się dość równomiernie w pierwszych trzech kwartałach i miała tendencję stałego narastania. W IV kwartale wykazała znaczny spadek:

w	I kwartale	Redakcja przyjęła	— 4.092 wierszy
w	II	„ „ „	— 5.187 „
w	III	„ „ „	— 6.038 „
w	IV	„ „ „	— 3.457 „

Razem 18.774 wierszy

W porównaniu z rokiem 1954 zeszlatoroczna wydajność pracy Słownika jest mniejsza o 6.841 wierszy. Zawiodło Redakcję kilku autorów. Nie przystali zapowiadanych artykułów.

Przy szczegółowym przeglądzie tabeli stwierdza się, że dział Historia wykazuje największe nasilenie pracy i osiągnął wynik najwyższy — 21.790 wierszy. Jest to dział, który niedawno budził niepokój z powodu swego zacofania. Należy on dzisiaj pod względem stanu swego do najbardziej zaawansowanych, które szereguje się w takiej kolejności wg wykonania swych zadań:

Antropologia	90 %
Archeologia	70 %
Zag. Społ.-gosp.	65,8%
Historia	60,5%
Prawo	51,8%

Srodkowe miejsce zajmują Językoznawstwo — 45,7% i Piśmiennictwo — 32,3%, które wykonały mniej niż połowę swego limitu. Bardzo skromną pozycję w porównaniu z innymi działami zajmują działy Etnografia — 22,0% i Wierzenia — 21,1% całości, i nie mogą z niej podźwignąć się wzwzysł, Piśmiennictwo i Sztuka w ciągu dwóch ostatnich kwartałów r. 1955 pozostawały w zupełnym bezruchu, a Prawo w ciągu całego roku nie wykazało najmniejszego przyrostu wierszy.

Oceniając całość wyników, uznać należy ubiegły rok na ogół za pomyślny. Praca nad SSS posunęła się naprzód o 13,4%, gdy w r. 1954 o 18%. W roku 1955 nie udało się osiągnąć granicy zaplanowanego postępu pracy. Z tego wynika, że żaden wydział, z wyjątkiem Historii, nie wykonał zaplanowanego przez Komitet Redakcyjny na r. 1955 postępu pracy o dalsze 20% (porównaj rubrykę tabeli — przyrost wierszy). A więc zbyt optymistycznie oceniano możliwości współpracowników innych działów.

Mimo bierności paru działów, na ogół większość redaktorów działów wniosła do Słownika duży wkład pracy nie tylko przy opiniowaniu artykułów, ale i przez kierowanie swoim oddziałem. W aktywnych działach artykuły wyróżniają się bogatą treścią, są dość jednolicie opracowane, mają staranną formę i możliwie równy poziom. Niektórzy redaktorzy wykazują szczególną troskę o postępowanie pracy, umiemy utrzymać w swoich działach aktywność większości współpracowników, pobudzając z własnej inicjatywy bez pośrednictwa Redakcji spóźniających się autorów do napisania artykułów, a w wypadkach ostatecznych przekazują hasła innym autorom po porozumieniu się z Redakcją. Takie działy wykazują znaczne zaawansowanie w pracy. Zahamowania jej zwykle są krótkie i szybko mijają. Ale są też u nich i niedomagania. Przy redakcyjnym przeglądzie artykułów stwierdza się pewne nie-

dopatrzenia w zaopiniowaniu, co zresztą łatwo może się zdarzyć przy masowej ich ocenie. Takie artykuły wymagają poprawek i uzupełnień w spisie literatury, a nie-raz poszerzenia lub redukcji. Zdarza się też, że niekiedy trzeba artykuł przeredagować od nowa, usuwając z niego krzyżującą się treść w hasłach kilkodziałowych. Przeważnie są to spostrzeżenia recenzentów, dotyczące Zeszytu próbnego.

Jeden z nich w ten sposób ocenia braki w opiniowaniu i redagowaniu artykułów: „W pracach redakcyjnych główny nacisk winien iść w kierunku zaktywizowania Redakcji Głównej i redaktorów poszczególnych działów i dalej powiada, że należy oceniać artykuły „z większym poczuciem odpowiedzialności za ich poziom“. Dotyczy to oczywiście tych artykułów, które z różnych powodów mogły wypaść słabiej. Inny recenzent wyraża pogląd, że „główną przyczyną braków jest niedostateczny wkład pracy niektórych redaktorów działów, którzy biernie przyjmują z rąk autorów artykuły i nie nadają im bardziej dojrzałej postaci“. Opinie te przyczyniły się do podniesienia pracy na wyższy poziom, mają bowiem charakter obiektywne. Pobudzają Redakcję Główną i redaktorów działów do uważniejszej kontroli przyjmowanych do teki redaktorskich artykułów.

2. Zeszyt próbny (dyskusyjny) SSS.

Specjalną pozycję w pracach Słownika zajmuje „Zeszyt próbny“, przygotowany przez Sekretariat Redakcji i Redaktorów działów. Został on zrecenzowany wewnętrznie przez pięciu profesorów oraz jest w recenzji oficjalnej Akademii u profesorów: A. Obrębskiej-Jabłońskiej i A. Gieysztora. Komitet Redakcyjny SSS zatwierdził projekt wydania takiego zeszytu jako jedną z pozycji w planie pracy na rok 1955 (w grudniu 1954), a Komitet Slawistyczny i Rusycystyczny PAN w październiku 1955 potwierdził potrzebę wydania tego zeszytu w przypuszczalnym nakładzie 1.000 egzemplarzy i rozesłania go do odpowiednich naukowych ośrodków polskich i zagranicznych dla przedyskutowania.

W przedmowie do Zeszytu od Redakcji czytamy, że po przekroczeniu 50% preliminowanego zasobu materiałowego należy „zainteresowanym kołom naukowym zdać do pewnego stopnia sprawę z dotychczasowego stanu pracy nad Słownikiem oraz dostarczyć im podstawy do krytycznej oceny jej metod i poziomu. Ma on zatem charakter dyskusyjny. Na Zeszyt ten złożyło się 156 artykułów opracowanych przez 73 autorów. Artykuły te obejmują zagadnienia należące do wszystkich działów nauki reprezentowanych w Słowniku i w proporcjach rozmiarowych, które odpowiadają, ogółem biorąc, udziałowi wyznaczonemu im w całości dzieła. Nieznaczące odstępstwa w tym względzie pochodzą z pewnych niedoborów w dotychczasowym opracowaniu niektórych działów. W doborze artykułów redakcja nie kierowała się bynajmniej chęcią wybrania najbardziej udatnych opracowań, ale dążyła do przedstawienia poziomu przeciętnego, mając na celu przede wszystkim ukazanie takiego zestawu artykułów, który by najlepiej odpowiadał całokształtowi treści Słownika, wykazywał powiązania jego poszczególnych działów (w artykułach zbiorczych) oraz charakteryzował należycie szeroki zakres opracowywanych w nim zagadnień.

Kolektywna praca nad Zeszytem próbnym przyczyniła się w znacznym stopniu do usprawnienia czynności redakcyjnych i technicznych Redakcji, jak również do zacieśnienia kontaktów ze współpracownikami naukowymi Słownika. Dała też asumpt do szczegółowego przejrzania całego zebranego i opracowanego materiału, do stwierdzenia w nim pewnych braków i niedociągnięć oraz do ich wyrównania. Pożytek ten, jaki przyniosła ona dla poziomu i wyników pracy nad Słownikiem, wzrośnie jeszcze niewątpliwie dzięki głosom krytyki, uwagom, radom i wskazówkom, jakie wywoła opublikowanie Zeszytu i o jakie Redakcja Główna i Komitet Redakcyjny gorąco proszą wszystkich współpracowników, do których rąk dojdzie ten Zeszyt“.

Czym ma być w swej treści Słownik według określonego programu? Przede wszystkim typem podręcznego wydawnictwa, „które by ujmowało całokształt wiedzy

współczesnej o kulturze słowiańskiej czasów najdawniejszych i w pierwszych wiekach jej rozwoju historycznego". (Projekt SSS z r. 1950). Zagadnienie tej kultury Słownik powinien omawiać „w sposób możliwie zwięzły a syntetyczny, a informacje podawać w sposób przystępny „status causae” danego problemu. Potrzeba takiego Słownika okazuje się konieczna ze względu na postępującą specjalizację naukową. Z jej wzrostem staje się coraz trudniejsze dla badacza, chociażby nawet pokrewnej gałęzi wiedzy, śledzić ciągle uzupełniany dorobek nauki“ (tamże). Jak widać, cel ten w naszym się nie zmienił. W pełni utrzymały się wszystkie początkowe założenia programowe Słownika. We wstępnym słowie Zeszytu próbnego czytamy, że Słownik ma „na celu nie bezpośrednie posuwanie naprzód badań slawistycznych, ale ułatwienie i skoordynowanie pracy badaczy kultury Słowian we wszystkich jej dziedzinach i przejawach, a więc przede wszystkim ma informować specjalistów z poszczególnych dziedzin o wynikach badań w dziedzinach sąsiednich w celu uprzystępnienia im wyników i umożliwienia wiązania ich z badaniami we własnej dziedzinie“.

Takie pojmowanie zadań Słownika i ich realizacja na obecnym etapie pracy nadaje Redakcji jego i materiałom w niej nagromadzonym w ciągu pięciu lat rolę wielkiej zbiornicy całokształtu wiedzy współczesnej z różnych dziedzin i krajów słowiańskich o ich kulturze. Wiadomości o niej, oparte na bardzo rozległej literaturze i źródłach pisanych i materialnych, uporządkowane i opracowane przez naukowców, wypełniają teki redakcyjne Słownika. Ogromna wartość tego materiału nie budzi żadnych wątpliwości, mimo pewnych zastrzeżeń co do sposobu ich zestawienia, opracowania i ujęcia w poszczególnych artykułach. Mówiąc o Słowniku niesposób zapominać, że jest to jedyna instytucja naukowa w Polsce Ludowej, mająca specjalne zadania zbierania i koordynowania wyników naukowych z różnych gałęzi słowianoznawstwa w postaci syntetycznych i skondensowanych artykułów. Znaczenie tego rodzaju pracy dla nauki w ten sposób ocenia prof. Tymieniecki w swojej recenzji o dotychczasowej pracy nad Słownikiem: „Zapoznanie się z Zeszycem Próbnym SSS przekonuje od razu, że zarówno inicjatywa wydania Słownika była trafna, jak i jego wykonanie, w całości biorąc, stoi na wysokim poziomie i zapowiada dzieło o trwałym i doniosłym znaczeniu, sądzę ponadto, że SSS odegra nawet donioślejszą rolę, aniżeli to zapowiada przedmowa do Zeszytu próbnego. To znaczy, że nie będzie wyłącznie dziełem podręcznym, z którego można łatwiej i szybciej dowiedzieć się o rzeczach powszechnie znanych, aniżeli byłoby to możliwe na innej drodze. Obok tego w wielu wypadkach będzie służyć ponadto do pogłębienia samej problematyki i lepszego opanowania danego zakresu wiedzy. Artykuły SSS mimo swoich niewielkich zasadniczo rozmiarów, dzięki skondensowanej formie dają w tym kierunku znaczne nierzaz możliwości. Powracam w tym wypadku do myśli, że dobry artykuł Słownika zawiera *in nuce* materiał dający się rozprawić w rozprawie, nawet i w książce. Przegląd problemów w dwóch zapowiedzianych tomach nie będzie bez znaczenia dla dalszego rozwoju nauki. Zadaniem czasopism naukowych jest również podjęcie i rozwinięcie występującej w skróconej formie problematyki“. Ta wnikliwa recenzja przyznaje Słownikowi bardzo ważne znaczenie. Każdy artykuł Słownika ze względu na podaną najważniejszą literaturę i źródła może stać się punktem wyjścia dla badań naukowych z zakresu słowianoznawstwa. W tym właściwie tkwi najważniejsza wartość zadań Słownika. Istotnie, przeglądając problematykę Słowiańszczyzny na podstawie materiałów zawartych w tekstach redaktorskich Słownika, łatwo można się o tym przekonać. Zebrane wyniki badań w sposób koordynujący wiedzę z różnych dyscyplin od razu wprowadzają czytelnika w sedno dowolnie wybranej problematyki ze słowianoznawstwa.

Niemniej pozytywne też są inne oceny Zeszytu próbnego. Prof. Kuraszkievicz wypowiada mniej więcej podobny pogląd, co i prof. Tymieniecki. Według niego Zeszyt próbny mimo swych braków i niedociągnięć ma „wysoką wartość naukową i dydaktyczną... Każdy zajmujący się słowiańskimi starożytnościami przeczyta ten

zeszyt z wielkim zainteresowaniem, bo znajdzie w nim mnóstwo nowych dla siebie informacji, które dotąd znane były w ciasnym tylko gronie specjalistów. Dobór artykułów jest planowy. Mamy tam przykłady opracowań różnych zagadnień z wszelkich dziedzin nauki sławistycznej. Starano się podawać w Zeszytcie zagadnienia dotyczące różnych działów sławistycznych, co pokazuje, jak uzupełniają się wyniki badań z różnych podstaw badawczych wprowadzone. Treść tego Zeszytu dobrze ilustruje wielkie zamierzenie wydawnicze SSS. Będzie to dzieło nieodzowne w pracowni każdego sławisty... Szczególnie cenne są artykuły z dziedzin gospodarczych, tak mało znane humanistom... Redakcja włożyła wiele trudu w to, ażeby ujednoczyć materiał zebrany od bardzo wielu autorów“.

Prof. J. Kostrzewski w swej krótkiej opinii podaje: „Przedstawiony mi do oceny Zeszyt próbny SSS daje dobre pojęcie o charakterze całego wydawnictwa. Pomijając drobne zastrzeżenia i poprawki, uważam Zeszyt próbny za w pełni udany, a wydanie jego za pilny postulat, bo przyspieszy on ukończenie tego fundamentalnego dzieła, które zbliża się szybko do pomyślnego końca“.

Dwie inne recenzje dostarczają bardzo wiele cennych krytycznych uwag. Zaznajomienie się z nimi rzuca dużo światła na ciemniejsze punkty Słownika. Ich usunięcie jest obecnie najpilniejszym zadaniem Redakcji, nad czym pracuje personel Sekretariatu, napotykając niejedną trudność do pokonania.

Otóż główne zarzuty prof. Szanieckiego i prof. Labudy idą zgodnie w jednym kierunku, że pod względem metodologicznym nie wszystko jest w porządku. Obaj recenzenci wytykają Redakcji, że w tym trudnym zagadnieniu nie wystarcza jej troska o zapewnienie Słownikowi należytej pod tym względem poprawności. Ale jakby na usprawiedliwienie tego stanu rzeczy, prof. Szaniecki podaje: „W większości prac naukowych, „marksistowskich“, często spotyka się nawet podstawowe błędy metodologiczne i ich SSS nie będzie mógł nigdy w zupełności uniknąć“. Analogiczna jest wypowiedź prof. Labudy: „Z punktu widzenia metodologicznego podkreślić trzeba, że zarówno Komitet Redakcyjny, jak i współpracownicy w miarę możliwości starali się stosować we wszystkich opracowaniach metodę materializmu dialektycznego i historycznego. Ze względu jednak na to, że wiele dziedzin najstarszej przeszłości Słowian nie uległo krytycznej rewizji z punktu widzenia tej metody, na obecnym etapie badań nie dało się uniknąć pod tym względem pewnych niedociągnięć w Słowniku“. Sądzę że takie sformułowanie najwłaściwiej oddaje i objaśnia stosunek Redakcji do tego podstawowego problemu.

Zwrócenie się Redakcji SSS aż do pięciu recenzentów, tłumaczy się przede wszystkim chęcią oczyszczenia Zeszytu próbnego z różnych braków. Redakcja była świadoma, że nie wszystkie artykuły odpowiadają w pełni wymaganiom, które zostały postawione Słownikowi. Dlatego zebranie opinii o naszym Zeszytcie od wybitnych specjalistów uważała za rzecz bardzo ważną i konieczną. Uwagi krytyczne, zebrane w ten sposób, zawierają wiele cennych uzupełnień i rad, z których korzystanie przyczyni się do podniesienia wartości Słownika. Niektóre artykuły wywołały bardzo silne zastrzeżenia recenzentów. W paru wypadkach występuje zupełna niezgodność recenzentów w ocenie tych samych artykułów. Wynika to z odrębności stanowisk recenzentów. Ostatnie rozstrzygnięcie w takich wypadkach, rzecz jasna, należy do Głównej Redakcji, która po szczegółowym zaznajomieniu się z przedstawionymi opiniami znaleźć powinna najwłaściwsze wyjście. Trzeba zaznaczyć, że recenzenci, domagający się gruntownego przerehabrowania niektórych artykułów lub nawet ich usunięcia z naszego Zeszytu, jako niedojrzałych, mają za sobą bardzo poważne argumenty. Zbogateliżować ich nie można. Szczególnie ważne będzie ustosunkowanie się autorów do postulatów recenzyjnych. Nie jest to sprawa obojętna dla Redakcji, która wysoko ceni udział autorów w pracach Słownika i rozumie jej wartość nawet przy nieudanych niekiedy wynikach. Na ogół autorzy chętnie (z małymi wyjątkami) przyjmują zastrzeżenia recenzentów i dostosowywanie artykułów

do ich opinii nie przedstawia większych trudności, jedynie wymaga ponownego nakładu pracy.

Niesposób zrezygnować z oceny oficjalnego recenzenta Akademii prof. Gieysztor. Poczynił on najwięcej zastrzeżeń przy ocenie „Zeszytu“ i niejednokrotnie dopomógł przez wskazanie literatury do usunięcia stwierdzonych w nim braków. Na ogół jego uwagi pokrywają się z zastrzeżeniami innych recenzentów. Szczególnie ważne jest to, że stwierdził on dokonującą się ewolucję w Słowniku w słowach następujących: „Decyzja Redakcji poszła raczej w stronę obszernej encyklopedii słowianoznawstwa starożytnego i wczesno-średniowiecznego. Przedstawiony zeszyt próbny — o charakterze dyskusyjnym — wskazuje, że istnieją możliwości wykonania także wersji obszerniejszej, nieporównanie jednak trudniejszej niż zwykły *Reallexikon*, bo obligujący do artykułów syntetycznych“; i dalej: „... wysiłek Redakcji i autorów przyniósł rezultat godny uznania. Otrzymaliśmy wprawdzie nie to, co sugeruje Przedmowa (do zeszytu, s. VIII), a mianowicie informacje, które by miały oszczędzić „trudu własnego opracowania odnośnych problemów“, ale w każdym wypadku — solidne wskazówki do rozległych dziedzin od językoznawstwa po historię państwa i prawa i od biografiki po geografii historyczną“. W końcu pisze: „Z uwag ogólnych i szczegółowych wynika, zdaniem podpisanego recenzenta, że może się w pełni ostać pozytywna ocena inicjatywy, prawie bezprzykładnego rozmachu i konsekwencji wykonawczej Redakcji SSS. Zeszyt próbny powinien rychło pójść do druku i do dyskusji w kraju i w innych ośrodkach sławistyki. Wymaga jednak jeszcze wkładu pracy redakcyjnej“.

Przechodząc do podsumowania szczegółowych uwag recenzentów, ujmujemy je w kilku sformułowaniach:

1) Przede wszystkim recenzenci uważają za wadliwe takie artykuły, które omawiają pewne zjawiska „faktologicznie“, tzn. rejestrują fakty lub zabytki archeologiczne bez troski o powiązanie ich z podłożem geograficznym lub ówczesnym procesem historycznym. Jest to wyraźne zacieśnienie postawione przed autorem zadania.

2) Innego rodzaju zastrzeżenia recenzentów budzą również artykuły uwzględniające omawiane zjawiska tylko częściowo, jakby unikając egzemplifikacji zjawisk z różnych terenów Słowiańszczyzny, np. południowej. Jest to zarzut najzupełniej słuszny i wyraźnie odnoszący się do kilku artykułów. Takie ujęcie artykułu jest zacieśnieniem problematyki omawianej. Wynika to z niesłuchanie małego zaopatrzenia bibliotek polskich w literaturę i niezbędne źródła. Dotyczy to przede wszystkim zagadnień Słowiańszczyzny Półwyspu Bałkańskiego. Tu można się spodziewać słusznych zarzutów także ze strony późniejszej krytyki. Może ona nawet dopatrzeć się w Słowniku naruszenia należytej proporcji w traktowaniu różnych procesów Słowiańszczyzny, zwłaszcza południowej, które przecież znacznie wcześniej u niej dojrzewały niż gdzie indziej na ziemiach słowiańskich w okresie wczesnofeudalnym.

3) W związku z tym recenzenci słusznie domagają się rozszerzenia treści pewnych artykułów. Niemniej ważny jest także postulat wprowadzenia obszerniejszej informacji bibliograficznej. Dotyczy to na ogół pewnej części artykułów naszego zeszytu, ich literatura powinna być poddana rewizji i uporządkowana według przyjętej zasady chronologicznej, ażeby można było łatwiej śledzić rozwój omawianego zagadnienia.

4) Niemniej ważne są spostrzeżenia recenzentów w sprawie nieodpowiedniego stosowania terminologii, która wywołała ich zastrzeżenia w paru artykułach. Domagają się oni jej dostosowania do periodyzacji procesu historycznego.

5) Jeden z recenzentów wyraża zaniepokojenie z powodu stwierdzonego subiektywizmu niektórych autorów. W artykułach ich, według słów recenzenta, autorzy referują własne, „słusznie lub wątpliwe tezy“. Artykuły przez to naświetlają zagadnienie dość jednostronnie. Najczęściej są to artykuły najwybitniejszych przedstawicieli

cieli nauki polskiej. Taki subiektywizm może być w Słowniku uwzględniony jako pogląd wybitnie uczonego, jeżeli nie zawodzi zestawienie podanych źródeł i literatury, co umożliwi czytelnikowi poznać zagadnienie na szerszym tle. Natomiast subiektywizm polemiczny w artykułach Słownika nie może mieć miejsca.

6) Bardzo trudnym zadaniem Redakcji jest utrzymywanie autorów w zaplanowanym limicie wierszy, dopuszczając nawet znaczną tolerancję przy jego przekroczeniach. Redakcja jest wprost zaniepokojona pod tym względem stanem przekroczeń w jednym z działów, w którym 5% przysłanych artykułów zajęło aż 30% całego limitu wierszy tego działu. Słuszna więc jest zgodna uwaga na ten temat dwóch recenzentów (Tymieniecki i Szczaniecki), że w naszym Zeszytcie występuje niewspółmierna długość niektórych artykułów. Rozsadza to strukturę Słownika i może upośledzić inne działy na rzecz takiej ekspansywności. Jest ona ze strony Redakcji, jak się zdaje, już powstrzymana z jednej strony przez zwrócenie na to uwagi redaktora działu, a z drugiej przez wprowadzenie znacznych skrótów w artykułach, które Redakcja uzgodni z autorem. Innego wyjścia w tej sprawie nie można znaleźć.

7) Dobrze się stało, że trzej recenzenci zgodnie i niezależnie od siebie domagają się zwiększenia i właściwszego doboru ilustracji do naszego Zeszytu. Redakcja na ten zarzut już zareagowała. Dodała na propozycję jednego z recenzentów 14 nowych ilustracji i mapek oraz urozmaiciła ich dobór.

8) W końcu przechodzę do zastrzeżeń dotyczących wykazu skrótów. Zarzuca się mu brak ekonomiczności. Redakcja dbała przede wszystkim o łatwość odczytywania skrótów, wzorując się przy tym na różnych wydawnictwach, a oprócz tego nie zaniedbywała też względów i potrzeb oszczędnościowych w tekście i przy ustalaniu skrótów. Pod wpływem recenzji odbywa się obecnie przegląd skrótów, ale wprowadzane zmiany dają mały efekt.

Zaplanowana przez Redakcję objętość naszego Zeszytu ma 12.000 wierszy, co stanowi ca. 1/10 zaplanowanego limitu SSS; mimo wprowadzonych zmian zapewne zeszyt ten utrzyma się w granicach wyznaczonych. Jeżeli zajdzie potrzeba ograniczenia jego rozmiarów, to będziemy zmuszeni wyeliminować artykuły słabsze. Za utrzymaniem obecnego rozmiaru Zeszytu, według prof. Szczanieckiego „przemawia przede wszystkim to, że Zeszyt ten sam w sobie, jako zawierający wiele wartościowych informacji naukowych, posiada wartość poważnej publikacji naukowej i potrzeby jego wydania nie należy uzasadniać samymi względami redakcyjnymi”. Inna opinia o całości naszego Zeszytu pochodzi od najbardziej krytycznego recenzenta (prof. Labuda), który z niezwykłą starannością przejrzał go i poczynił wiele cennych uwag i rad życzliwych. Powiada on: „Bardzo wysokim poziomem odznaczają się zwłaszcza artykuły z zakresu kultury materialnej. Niestety prawie zupełnie nie ma haseł etnograficznych. Dość nierówny poziom wykazują hasła historyczne, historia prawa i państwa. Należy dążyć, ażeby usterki te w miarę możliwości usunąć jeszcze przed drukiem... Kończąc swoją recenzję dochodzę do przekonania, że Sekretariat naukowy i Redakcja SSS dokonały wielkiego dzieła, które oby zdołały doprowadzić do pomyślnego końca”.

Z powyższego streszczenia opinii o Zeszytcie próbnym wynika, że praca nad nim jeszcze nie może być uważana za skończoną. Drobniejsze i łatwiejsze do wykonania zastrzeżenia zostały już uwzględnione. Inne są w toku. Biorąc pod uwagę wartość tego rodzaju współpracy recenzentów z Redakcją, czujemy się do obowiązku wyrazić im podziękowanie i uznanie za przyjęcie na siebie tego trudnego i odpowiedzialnego zadania.

Zapewne nie bez wpływu na dalszy rozwój pracy nad Słownikiem będzie relacja o Zeszytcie próbnym, podana w Sprawozdaniu Wydziału II-go Polskiej Akademii Nauk za r. 1955 (str. 24) następującej treści: „Pracownia Słownika Starożytności Słowiańskich w Poznaniu przygotowała maszynopis Zeszytu próbnego Słownika, obejmu-

jący 157 haseł i 51 ilustracji, w których opracowaniu brało udział 74 autorów. Zeszyt próbny zawiera 12.000 wierszy, co stanowi ca 1/10 część zaplanowanej objętości Słownika. Zeszyt próbny oddano do recenzji, które wypadły na ogół pozytywnie.

Wzmianka ta wymaga pewnego wyjaśnienia. Przede wszystkim wyraża ona zainteresowanie Polskiej Akademii Nauk sprawami Słownika i odnosi się do stanu pracy nad Zeszycem sprzed kilku miesięcy. Po uwzględnieniu uwag, rad i wyrównaniu wskazanych przez recenzentów braków Zeszyt próbny składa się obecnie z 156 artykułów, 43 ilustracji i mapek, opracowanych przez 73 autorów i liczy I—XXXVIII + 318 stron maszynopisu.

Stosując się do wymagań recenzentów, a także zgodnie z instrukcją SSS, Redakcja zwróciła szczególną uwagę na zmianę układu treści niektórych artykułów zbiorczych w celu ich scalenia i ujednoczenia wywodu. Pracy tej dokonali albo współautorzy tych artykułów albo Sekretariat Redakcji przy współudziale redaktorów działów. W ten sposób zostały scalone np. Górnictwo, Hutnictwo i kilka innych artykułów, zachowując nazwiska autorów, pod którymi one wpłynęły do Redakcji.

Po tych przeróbkach Zeszyt próbny ostatecznie przygotowany pod względem redakcyjnym został przesłany do Wydziału PAN dnia 29. III br.

Po wykonaniu tej pracy najpilniejszym zadaniem dla współpracowników na wszystkich szczeblach organizacyjnych Słownika staje się opracowanie pełnego kompletu haseł na litery A, B, C, D i E w r. 1956, co w/g obliczeń Sekretariatu da materiał dla I tomu SSS objętości około 450 stron. W ubiegłym roku Redakcja zawiadomiła swoich współpracowników, że będzie to kolejne zadanie, którego sens polega na uporządkowaniu pracy nad Słownikiem przez skupienie wysiłku nad ściśle określoną grupą haseł. Inicjatywa ta Redakcji znalazła pozytywny odgłos wśród autorów. Już napływają ku zadowoleniu Redakcji artykuły na litery A—E.

Dla dalszego usprawnienia pracy nad hasłami Sekretariat Redakcji opracował niniejszą obszerniejszą informację o stanie prac nad Słownikiem, podał ogólne konkluzje z recenzji zeszytu próbnego oraz zestawia stwierdzone niedomagania i braki. W dalszej pracy autorzy przy wykonywaniu zamówień redakcyjnych dla Słownika niewątpliwie zechcą je wziąć pod uwagę.

Redakcja zaś ze swej strony zwraca się do autorów-współpracowników z następującymi uwagami:

1) Praca redakcyjna niezmiernie obciąża personel Sekretariatu, zwłaszcza w wypadkach, gdy chodzi o rozszerzenie treści artykułu, wyszukanie nowej literatury, rozwiązanie skrótów autorskich, dobranie rycin, mapek itp. W tych warunkach Redakcja oczekuje, że autorzy z własnej inicjatywy zechcą uzupełnić swoje artykuły sprzed paru lat, jeśli zachodzi tego potrzeba ze względu na nowsze wyniki badań naukowych.

2) Zbyt swobodne przekraczanie wyznaczonego limitu wierszy, nieraz kilkakrotnie, powoduje konieczność redukcji tekstu artykułów. Proponuje je albo Sekretariat, albo redaktor działu, który też nieraz wprowadza redukcje do uzgodnienia jej z autorami. Czynności tych można w znacznym stopniu uniknąć, jeżeli autorzy będą pamiętać, że tylko w wyjątkowych wypadkach i merytorycznie uzasadnionych redaktorzy działu mają prawo zgodzić się na znaczne rozszerzenie artykułu poza umówione warunki. Redakcja obecnie toleruje przekroczenie nie wyżej niż 30—40% zamówienia.

3) Informacja bibliograficzna powinna uwzględniać najważniejsze prace dawniejsze i najnowsze. Nie może być zbyt szeroko rozbudowana ani też ograniczona do jednej lub dwóch pozycji, gdy istnieje w publikacjach znacznie obszerniejsza.

4) Ilustracje do Słownika Redakcja uważa za niezbędne uzupełnienie artykułów. Dotąd jest ich nieproporcjonalnie mało w porównaniu do materiału tekstowego, znajdującego się w tekach Słownika. Redakcja widziałaby bardzo chętnie zgłaszanie

przez autorów ilustracji do tekstów ich artykułów lub sama je będzie wprowadzać po uzgodnieniu z autorami i redaktorami działów.

5) Redakcja stwierdza, że z udzielonych zaliczek na artykuły do Słownika na rok 1955, wypłaconych *à conto* przyszłych artykułów, wywiązało się dotąd w zupełności zaledwie trzech autorów, na ogólną liczbę 13 osób, które zaliczkę przyjęły.

Sama zaś suma zaliczkowa została tylko w $\frac{1}{3}$ pokryta przez należność za nadesłane artykuły. Informując o tym stanie zobowiązań zaliczkowych, Redakcja uprzejmie prosi autorów o przyspieszenie wykonania swoich zobowiązań, w tym wypadku już podwójnych, bo finansowych i terminowych.

Zwracając się do wszystkich współpracowników Słownika z powyższym sprawozdaniem i uwagami, Redakcja wyraża nadzieję, że wzbudzi wśród nich jeszcze żywsze zainteresowanie sprawami Słownika, którego prace obecnie są znacznie zaawansowane. Ocena ich, jak widzieliśmy, zachęca do dalszej energicznej i wytrwałej pracy w celu doprowadzenia jej do zamierzonego końca.

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Redakcyjnego w dniu 12. XIII. 55 w Poznaniu uchwalono kilka ważnych wniosków, zmierzających do dalszego usprawnienia pracy SSS, lepszego jej skoordynowania i zmniejszenia liczby zalegających autorów i haseł. Z uchwał tych najważniejszymi są:

1) podniesienie honorarium autorskiego z 2,— zł za wiersz na 2,50, zgodnie z nową ustawą z dnia 11 VIII 1955 (Dz. Ustaw nr 32, poz. 190 i Monitor Polski nr 1000 z 31 X 1955), co uzasadnia się specjalnymi warunkami pracy nad artykułami hasłowymi Słownika.

2) wprowadzenie nowego większego wymiaru ilustracji wielkości 6,5—12 cm.

3) podjęcie starań w PAN o uzyskanie jednego etatu młodszego pracownika naukowego celem wyspecjalizowania w archeologii i historii południowej Słowiańszczyzny dla prac w ramach SSS przy Zakładzie Słowiańszczyznawstwa.

W planie pracy na r. 1956 między innymi najważniejsze postanowienia dotyczą:

1) Prowadzenia w dalszym ciągu prac redakcyjnych nad napływającymi do Redakcji materiałami Słownika w najbliższym kontakcie Redakcji z redaktorami działów, czego nie wykorzystano należyście w r. 1955

2) Zakończenia ostatecznej redakcji Zeszytu Próbego z uwzględnieniem zastrzeżeń recenzenckich do końca pierwszego kwartału r. 1956, ażeby w tymże roku Zeszyt mógł być opublikowany.

3) Komitet Redakcyjny wzywa wszystkich Redaktorów działów, aby dołożyli wszelkich starań do zwiększenia materiałów Słownika w każdym dziale w r. 1956 o dalsze 15—20%. Zadanie to należy uważać za podstawowe w dalszych pracach nad SSS. Poza tym postanowiono, by:

4) Zebrać od autorów cały komplet opracowanych haseł na litery A, B, C, D i E i przygotować w zupełności do opublikowania

5) Upoważnić redaktorów działów do zrewidowania spisu haseł poprzednio przyjętych w celu uzupełnienia ich zestawu lub odrzucenia tzw. haseł „martwych”, nie związanych z dziejami Słowiańszczyzny

6) Zwrócić więcej uwagi na uwzględnienie problematyki Słowiańszczyzny południowej w artykułach słownikowych.

Władysław Kowalenko

WYSTAWA PRAC GRAFIKÓW z NIEMIECKIEJ REPUBLIKI FEDERALNEJ

Dnia 24 stycznia 1956 r. odbyło się w Muzeum Narodowym w Poznaniu otwarcie wystawy prac grafików z Niemieckiej Republiki Federalnej. Na uroczystości otwarcia byli obecni przedstawiciele partii i władz, m. i. sekretarz KW PZPR W. Kraśko, sekretarz KM PZPR Piasecki, rektor Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych H. Po-